

Chrobrego. O jakichś *einwandfrei Rechtstitel* Zakonu do Prus nie może też być mowy, jako że oparty on został o potwierdzenie przez papieża i cesarza notorycznych fałszyfikatów zakonnych. Także i skwitowanie rzezi gdańskiej z r. 1308 słowami „schliesslich gelangt es dem Orden... die Herrschaft über Pommerellen an sich zu reissen“ i pominięcie bitwy pod Grunwaldem nie może w żaden sposób zadowolić. Przechodząc przykładowo do czasów XIX w., do okresu bismarkowskiego i późniejszego, nie mówi ani słowa o zakazach policyjnych budowania domów na gruntach nabytych przez chłopów polskich, ani słowa o prawie o zgromadzeniach, ani słowa o strajku szkolnym we Wrześni. Czytelnik odnosi wrażenie, że jeśli nawet ustawy antypolskie były rzeczywiście niezgodne z praworządnością, to w praktyce były tylko wyjątkowo stosowane.

Wręcz wypaczeniem rzeczywistego przebiegu wydarzeń jest ocena polityki polskiej burżuazji z okresu międzywojennego dwudziestolecia. Określenie, że pakt nieagresji zawarty w r. 1934 przez Becka z Hitlerem zapowiadał po raz pierwszy od r. 1918 możliwość uregulowania stosunków polsko-niemieckich na nowo, może wzbudzać jedynie zdziwienie. I jeszcze jedna uwaga ogólna. Pisać historię stosunków niemiecko-polskich można jedynie na podstawie dokładnej znajomości literatury tak niemieckiej, jak polskiej. Tymczasem z przedstawienia tez przebija wyraźnie, iż wyniki nauki polskiej po r. 1945 są autorom konspektu nie znane, a przynajmniej nie uwzględnione. Sformułowania zawarte w tezach, gloryfikujące, a przynajmniej usprawiedliwiające w pełni, również jeśli chodzi o stosunek Polski do jej wschodnich sąsiadów, *Drang nach Osten*, przemilczające szczególną brutalność i bezwzględność agresji niemieckich klas panujących i słuszność polskiej obrony, przemilczające wartość gospodarczego i kulturalnego dorobku polskiego sąsiada, nie zbudują szczerzej, do pogodzenia tak z polskimi, jak i niemieckim patriotyzmem przyjaźni. Ta może się oprzeć tylko na otwartym, szczerym stwierdzeniu prawdy o przeszłości. Tezy o stosunkach polsko-niemieckich zdążające rzeczywiście do usunięcia „gór uprzedzeń wzajemnych“ są jeszcze do napisania.

Karol Maleczyński

Z POPULARNYCH PUBLIKACJI O DZIEJACH ŚLĄSKA

„BIBLIOTEKA WAŁBRZYSKA“, WYD. „TRYBUNY WAŁBRZYSKIEJ“, R. 1956

W roku bieżącym ukazała się pierwsza w naszym dziesięcioleciu seria popularnych broszur historycznych poświęconych dziejom jednego rejonu Dolnego Śląska. Jest nią wydawana przez „Trybunę Wałbrzyską“ „Biblioteka Wałbrzyska“. Inicjatywę wydawców i szczupłego na razie grona autorów należy powitać z najwyższym uznaniem. W związku z pionierskim charakterem „Biblioteki“ warto równocześnie zastanowić się nad rolą i celami tego rodzaju publikacji.

Naszym zdaniem podstawową funkcją tego rodzaju wydawnictw winna być popularyzacja szeroko pojętych tradycji historycznych regionu i wykształcenie wśród jego mieszkańców przywiązania do nowych dla nich, a starych przecież polskich miast i osiedli Dolnego Śląska. Temu podstawowemu celowi służyć winno zarówno przedstawienie szczególnie dla nas ważnych zagadnień historycznych: kwestii polskości, walki o postęp i sprawiedliwość społeczną, jak i zagadnień drugoplanowych, o znaczeniu czysto lokalnym: problemów rozwoju topograficznego danego miasta czy wsi, życia obyczajowego, anegdot lokalnych itp.

Materiał ściśle lokalny jest bardzo ważny, właśnie on nadaje tego rodzaju opracowaniom specyficzny koloryt regionalny i wiąże ludzi z miejscem ich zamieszkania. W trosce o to, by broszury takie miały należyty poziom naukowy, głów-

ny nacisk należy położyć na stronę popularyzacyjną, ich dostępność dla szerokich rzesz czytelników. Mogą się w nich znaleźć wstawki beletryzujące, ale wyraźnie jako takie zaznaczone. Faktom, jakie ma poznać przy jego lekturze nie znający historii czytelnik, nie wolno mijać się z prawdą historyczną — ani w imię „wyższych“ politycznych celów, ani wskutek przeoczeń autora.

By przyjrzeć się temu, jak postulaty powyższe spełnia „Biblioteka Wałbrzyska“, zapoznajmy się z jej dotychczasowym dorobkiem i planami na przyszłość.

Serię otwiera broszura A. Szyperskiego *Polskość Wałbrzyska i okolicy w świetle najstarszych nazw topograficznych*. Broszura zapoznaje czytelnika z polskimi nazwami rzek i osiedli okolic Wałbrzyska. Wywody Autora dotyczące nazw topograficznych i osadnictwa są na ogół ciekawe i przystępne, rażą natomiast zupełnie niepotrzebne i nie wiadomo po co wstawione wzmianki o powstaniu tkaczy śląskich, głazach na Sobótce, tańcach regionalnych czy zwyczaju jedzenia psów przez Niemców, nie mające bliższego związku z tematem.

Druga broszurka A. Szyperskiego to *Zamek Książ*. Książeczka o zamku Książ jest dość obszerna (48 stron), bogato ilustrowana, napisana rzeczywiście prosto i popularnie. Podobnie jak w poprzedniej broszurce tegoż Autora uderzają zbędne zagadnienia, nie związane z tematem (rozdziałek o wygaśnięciu po wojnie trzydziestoletniej śląskiej linii Piastów). W pracy tej rażą nieco niektóre sformułowania, schematyczne, nie poparte odpowiednią argumentacją, robiące wrażenie „drętwej mowy“. Tak np. po stwierdzeniu, że Hochbergowie do dóbr Książ otrzymanych od cesarza przyłączyli w r. 1847 księstwo pszczyńskie (w drodze małżeństwa), następuje zdanie, iż jest to klasyczny przykład, jak wyzysk chłopstwa gromadził w rękach feudała olbrzymie bogactwa, a logicznie z tych faktów nie wynika. Należałoby raczej wskazać na konkretne jaskrawe przejawy wyzysku w dobrach Hochbergów, co byłoby dla czytelnika ciekawsze i zarazem bardziej przekonujące. Jakoś dziwnie brzmi też tytuł rozdziałku „Książ pruski i burżuazyjny“. Szkoda, że do broszury nie załączono planu zamku. Mimo tych drobnych braków broszura jest godną uwagi pozycją popularyzacyjną i może oddać dobre usługi w zapoznaniu okolicznej ludności z przeszłością rejonu oraz może być przewodnikiem po zamku dla odwiedzających go corocznie licznych grup turystów.

Tadeusz Gretschel w dwóch broszurach pod wspólnym tytułem *Z przeszłości Wałbrzyska* zamieścił dwadzieścia kilka króciutkich szkiców o nader szerokiej rozpiętości tematów. Jest tam i kilka szkiców obrazujących rozwój górnictwa wałbrzyskiego, znaleźć można dane o ciężkiej doli poddanego chłopca, miejsca udzielono także opisom epidemii, klęsk pożarów a nawet ślubowi oficera francuskiego z wałbrzyską mieszczką.

Brak w pełni konsekwentnego usystematyzowania problematyki sprawia, iż wymienionych broszur nie można traktować jako pewnego rodzaju „historii Wałbrzyska popularnie opowiedzianej“. Stanowią one raczej zbiór obrazków historycznych, czytanek, z których każda jest zamkniętą, odrębną całością. To zresztą jest zarazem mocnym punktem pracy Gretschla. Przeznaczona dla zupełnie nie przyzwyczajonej do lektury historycznej rzeszy mieszkańców Zagłębia Wałbrzyskiego, przybliży im przeszłość, wiąże z terenem, który obecnie zamieszkuje. Rzpiętość tematyczna artykułów nie może wszelako oznaczać całkowitego braku selekcji materiału historycznego. Obok ważnych dla zrozumienia całości procesu dziejowego, a równocześnie czasem tak sugestywnie i przyciągająco napisanych fragmentów, jak np. artykuł o nędzy tkaczy okręgu wałbrzyskiego, są i mniej ważne, ale wzbudzające przywiązanie do miasta opisy różnych wydarzeń i zjawisk z jego dziejów (wojny, handel, zaopatrzenie w wodę, budowa ratusza itd.). Znalazły się tu również,

acz nader rzadko, także fragmenty takie, jak chociażby wyjątki z ksiąg kościelnych z XVII w. czy ów ślub oficera francuskiego, nie dające chyba — jak chciał prawdopodobnie Autor — obrazu ówczesnego życia obyczajowego.

Z drugiej strony na korzyść Autora zapisać należy konkretność narracji. Szczegółowe terytorialne umiejscowienie opisywanych wydarzeń, podawanie dziejów poszczególnych budynków czy urządzeń miejskich — wszystko to uplastycznia w oczach wałbrzyszanina obraz jego miasta w przeszłości.

W związku z tym szczególnie przykre są jednak potknięcia, jakie od czasu do czasu zdarzają się Autorowi. Np. elementy ulegania legendzie fryderycjańskiej, uznanie tcn objętościowych z połowy XIX w. (à 200 kg) za tony dzisiejsze, niewłaściwe przedstawienie charakteru Spółek Brackich (nie one przecież przejęły zarząd kopalni węgla w początku drugiej połowy XIX w.), zbyt uproszczone sformułowanie wzmianki o powstaniu tkaczy śląskich w 1844 r. — to chyba przeoczenia, jakie dadzą się uniknąć w przyszłych pozycjach „Biblioteki Wałbrzyskiej“, jak również niektóre niedostatecznie udokumentowane, a nie zawsze prawdziwe sformułowania dotyczące np. zbytu węgla do Księstwa Poznańskiego jako głównego odbiorcy węgla dolno-śląskiego czy wpływu wojny (w połowie XIX w.?) na zanik tkaczy chałupników. Są one zbędne wobec dużej ilości materiału faktycznego, jakiego dostarcza omawiana praca w sposób nader sugestywny, poprzez przystępny i przyjemny styl i sposób ujęcia.

Broszury Gretschla nazwalibyśmy zbiczem czytanek historycznych. Nie można tego w żadnej mierze odnieść do następnej publikacji „Biblioteki Wałbrzyskiej“, *Górnictwo węglowe w Zagłębiu Wałbrzyskim: do końca XVIII wieku* S. Michalkiewicza. Nie jest to już lekki i łatwo ujęty zbiór faktów i wniosków. Wykład rozwoju górnictwa wałbrzyskiego i początków klasy robotniczej jest zacpatrzony w szereg liczb, tabelę, operuje danymi dotyczącymi wydobycia węgla, jego zbytu, omawia wreszcie technikę produkcji i położenie robotników. Przeznaczony jest niewątpliwie dla znacznie lepiej przygotowanego czytelnika — a różnorodność ujęcia policzyć można jedynie na plus omawianej serii — dając mu całokształt w miarę popularnie ujętych wiadomości odpowiadających tytułowi książeczki. Wydaje się jednak, że i tu Autor nie ustrzegł się zbyt pochopnych uogólnień. Wspomnieć tu trzeba szczególnie o pierwszej części opracowania. Chyba śmierć 2 górników nie będzie jednak zupełnie wystarczającym dowodem „dużego rozwoju górnictwa“ w końcu XVII w. Nie można również tracić proporcji między naukowością a popularnością wykładu. Przy na ogół właściwym ich zachowaniu należało może np. wyjaśnić pojęcie „szaflik“ czy dokładniej zobrazować siłę nabywczą uzyskiwanych przez górników zarobków.

Poza pozycjami już wydanymi omówionymi powyżej w ramach „Biblioteki Wałbrzyskiej“ mają ukazać się dalsze, znajdujące się w przygotowaniu broszury: W. Redka i K. Rosińskiego o zamku Grodno, T. Gretschla o początkach i rozwoju górnictwa Wałbrzycha i o Szczawnie-Zdroju, S. Michalkiewicza o walce ludności ziemi wałbrzyskiej z wyzyskiem feudalnym oraz K. Jończy, K. Popiołka i J. Sydora o tradycjach bojowych proletariatu wałbrzyskiego.

Jak widzimy, zakres tematyczny broszur jest dość różnorodny, co bez wątpienia podnosi wartość popularyzacyjną wydawnictwa. Cechą dodatnią jest też rzeczywiście duża popularność broszur pisanych w sposób bardzo prosty i sugestywny. Wszystkie broszury mają estetyczną szatę graficzną i są stosunkowo bogato ilustrowane, co czyni je atrakcyjnymi i ułatwia dotarcie do licznych rzesz czytelników. Natomiast mankamentem występującym w niektórych broszurach jest nie zawsze dostateczna precyzyjność wniosków i sformułowań i nie zawsze dostateczna ścisła dokładność faktów, z czego nawet w pracach mających charakter jak najbardziej

popularny nie można rezygnować. Celowe byłoby podanie w każdej broszurze chociaż skromnej literatury tematu. Z broszur przez nas omawianych zestawienie literatury zawiera jedynie praca A. Szyperskiego *Zamek Książ*.

Oceniając ogólnie dotychczasowy dorobek i plany „Biblioteki Wałbrzyskiej“ trzeba uznać przedsięwzięcie „Trybuny Wałbrzyskiej“ za inicjatywę cenną i pożyteczną. Uważamy, iż podjęcie tego rodzaju wydawnictw przez inne ośrodki regionalne mogłoby ożywić lokalne życie kulturalne na Śląsku i spełnić pozytywną rolę w procesie szybszego zrastania się ludności napływowej z nowymi miejscami zamieszkania.

Roman Heck

Julian Raba

PROBLEMATYKA HISTORII ŚLĄSKA W GAZETACH ŚLĄSKICH W 1956 R.

Chcielibyśmy zająć się po raz pierwszy na łamach „Sobótki“ artykułami z zakresu historii Śląska, publikowanymi na łamach prasy śląskiej: „Słowa Polskiego“, „Gazety Robotniczej“, „Trybuny Opolskiej“, „Dziennika Zachodniego“ i „Trybuny Robotniczej“. Wydaje się, iż coroczna ocena dorobku dzienników śląskich na polu popularyzacji historii naszej dzielnicy jest ze wszech miar celowa i wskazana. Zadaniem poniższego omówienia będzie nie tyle zresztą merytoryczna krytyka artykułów prasowych, ile głównie wskazanie na ich zakres tematyczny i niektóre ujęcia ogólne. Uwzględnione zostały artykuły opublikowane od stycznia do października 1956 r.

Ilość artykułów poświęconych dziejom Śląska jest na łamach prasy codziennej dość duża. Artykuły te obejmują stosunkowo szeroki wachlarz zagadnień, od wczesnego średniowiecza aż po czasy najnowsze, od tematów poruszających wydarzenia polityczne po drobne ciekawostki obyczajowe o znaczeniu lokalnym.

Najwięcej artykułów zajmujących się dziejami dawniejszymi, okresem feudalizmu, znajdujemy we wrocławskiej „Gazecie Robotniczej“ i w „Trybunie Opolskiej“. Są to na ogół artykuły drobne, bardzo małych rozmiarów, zamieszczane zazwyczaj w tygodniowych dodatkach wspomnianych gazet — „Sprawach i Ludziach“ oraz „Głosach znad Odry“. Artykuły te w swej większości zajmują się zagadnieniami szczegółowymi, pomijając bardziej ogólne, posiadające szersze znaczenie zagadnienia z dziejów Śląska. Tak więc wśród nielicznych artykułów informujących o wydarzeniach mających szerszy niż czysto lokalny zasięg można wymienić stosunkowo nieliczne pozycje¹. Ale nawet i one dotyczą na ogół raczej zdarzeń szczegółowych. Rzuca się natomiast w oczy brak artykułów o zagadnieniach bardziej ogólnych, bardziej ważnych. Wprawdzie dziennik nie może spełniać roli podręcznika historii Śląska, ale wydaje się, że opublikowanie od czasu do czasu artykułów o zagadnieniach bardziej ogólnych, takich na przykład, jak rola Śląska w obronie państwa polskiego za pierwszych Piastów, odpadnięcie Śląska od Polski w XIV w., wojny śląskie w XVIII w. itd., mogłoby przyczynić się do spopularyzowania wiedzy o Śląsku wśród szerokich rzesz czytelników, a zwłaszcza wśród czytelników, których jedyną lekturą jest gazeta.

¹ Z. Boras, *Ostatni Piast opolski* (Trybuna Opolska, 7—8 IV 1956, nr 83); L. Matusik, *Mikołaj Kopernik a Ślązacy* (Gazeta Robotnicza, 26 I 1956, nr 22); S. Popiołek, *Ziemia opolska podczas szwedzkiego „potopu“* (Trybuna Opolska, 3—4 III 1956, nr 54); Z. Zielonka, *Niemcy w obronie polskości Śląska* (Trybuna Opolska, 6 VII 1956, nr 239); *Kartki z przeszłości ziemi raciborskiej* (Trybuna Opolska, 9 VI 1956, nr 137); S. Michalkiewicz, *Jak chłopci śląscy walczyli o wolność* (Gazeta Robotnicza, 11 X 1956, nr 243).